

Oszczędzić nawet na domach pomocy społecznej

Kategoria: Felietony

Opublikowano: poniedziałek, 27, styczeń 2025 11:16

Grzegorz P. Kubalski

Odśłony: 1447

Równowaga budżetowa jest niewątpliwie ważną wartością. W sytuacji zbyt wysokiego deficytu budżetowego konieczne jest poszukiwanie rozwiązań zmniejszających ten deficyt. Nie powinny to być jednak rozwiązania fundamentalnie nieuczciwe.

Wyobraźmy sobie stragan z owocami – na którym są sprzedawane jabłka, grejpfruty i granaty. Klient stwierdza, że i owszem kupi po 5 kg każdego owocu, ale cena jednostkowa tych ostatnich jest za wysoka i może za nie zapłacić jedynie uśrednioną cenę. Decyzja w tym przypadku należy do sprzedawcy – który zapewne się nie zgodzi i transakcja nie dojdzie do skutku. Co jednak, gdy to kupujący jednostronnie decyduje, czy transakcja ma dojść do skutku? Uznamy pewnie, że kupujący nadużywa swojej pozycji, ale być może uznamy, że przy transakcji dotyczącej dużej liczby owoców strata nie będzie aż tak duża. Co jednak, gdy kupujący decyduje o transakcjach, a poszczególne owoce są sprzedawane przez różnych sprzedających? Uznamy zapewne, że jest to rażąco niesprawiedliwe wobec sprzedawcy granatów. Zostaje bowiem zmuszony sprzedać swój towar znacznie poniżej ceny – tylko dlatego, że inne owoce na rynku są tańsze. My tak uznamy; Ministerstwo Finansów niekoniecznie.

Pierwszego stycznia 2004 roku zmieniły się zasady finansowania pobytu mieszkańców w domach pomocy społecznej, m.in. w zakresie związanym z obowiązkami gmin odnośnie współfinansowania. W tym dniu w domach pomocy społecznej znajdowały się jednak osoby, które były umieszczone w nich na starych zasadach. Przyjęta została wówczas zasada, że na tych mieszkańców będzie tak jak do tej pory wypłacana dotacja z budżetu państwa. Choć od tego czasu upłynęło już przeszło 20 lat to sprawa dalej ma znaczenie. Do domów pomocy społecznej trafiały przecież nie tylko osoby w podeszłym wieku, ale również dzieci i młodzież z niepełnosprawnością intelektualną. Tacy „starzy” pensjonariusze będą więc jeszcze przez wiele lat.

Co do zasady dotacja przysługująca danemu powiatowi, czy miastu na prawach powiatu powstaje poprzez pomnożenie liczby „starych” pensjonariuszy i średniego miesięcznego kosztu utrzymania w domu pomniejszona o dochody uzyskane z odpłatności „starych” mieszkańców za pobyt w domu pomocy społecznej. Gdyby przepis ograniczał się do tego przepisu nie byłoby większych problemów. Każdy z domów pomocy społecznej na swojego mieszkańca otrzymywałby środki takie, jakie wynikają z kosztów jego funkcjonowania. Kosztów, które nie są ustalane arbitralnie tylko wynikają z warunków funkcjonowania danego domu – zarówno faktycznych, takich jak np. sytuacja na lokalnym rynku pracy i związany z tym poziom wynagrodzeń, jak i prawnych. Przepisy szczegółowo określają bowiem minimalne wymagania, w tym wymagania pracownicze. I o ile np. w domu pomocy społecznej dla osób w podeszłym wieku przeliczeniowo w zespole terapeutyczno-opiekuńczym musi być zatrudnionych 0,4 pracownika na jednego mieszkańca, tak np. dla osób przewlekle somatycznie chorych – już 0,5. Zróżnicowanie kosztu jest więc nie tylko naturalne, ale wręcz nieuniknione.

Przepisy przewidują jednak dodatkowo, że do obliczenia dotacji przyjmuje się średni miesięczny koszt utrzymania w domu, nie wyższy jednak niż średnia miesięczna kwota dotacji obliczona dla województwa. Co to oznacza? Jeśli dany dom pomocy społecznej ma koszty niższe niż średnia nie otrzyma wyrównania do średniej; jeśli jednak wyższe – otrzyma tylko kwotę średnią. Nie ma znaczenia, że nie ma pokrycia części kosztów.

Sama średnia też zresztą jest specyficznie liczona. Powstaje ona w wyniku podzielenia ustalonej w budżecie wojewody miesięcznej kwoty dotacji przeznaczonej na działalność domów, podzielona przez liczbę mieszkańców tych domów. W praktyce zatem o poziomie finansowania przesądza kwota przewidziana w budżecie danego wojewody - jeśli będzie niska to mało który dom pomocy społecznej

Oszczędzić nawet na domach pomocy społecznej

Kategoria: Felietony

Opublikowano: poniedziałek, 27, styczeń 2025 11:16

Grzegorz P. Kubalski

Odsłony: 1447

otrzyma pokrycie ponoszonych kosztów. Co więcej – mamy do czynienia ze znaczącym zróżnicowaniem między województwami. Co do zasady przyjęta stawka nie wystarcza w znacznej części domów pomocy społecznej na pokrycie kosztów utrzymania „starych” pensjonariuszy.

Problem jest znany od lat. Wielokrotnie był podnoszony przez Związek Powiatów Polskich. Okazuje się, że w tym zakresie mamy ponadpartyjną zgodę. Ktokolwiek był u władzy uważał, że oszczędzanie na pensjonariuszach DPS jest w pełni uzasadnione. W końcu dany powiat, czy miasto na prawach powiatu będzie musiał dołożyć pieniędzy z własnych środków.

Może i to skuteczna metoda uzyskiwania oszczędności dla budżetu państwa. Skuteczna, ale z gruntu nieuczciwa.